

# Piętnastolecie zniszczenia Iraku

27 marca 2018

W tym miesiącu mija piętnaście lat od rozpoczęcia inwazji na Irak, dokonanej przez międzynarodową koalicję pod wodzą Stanów Zjednoczonych. Od dłuższego czasu wiemy już, że Saddam Husajn został obalony pod fałszywymi zarzutami, tym niemniej sytuacja w Iraku po przejściu Państwa Islamskiego do defensywy znowu zniknęła z pierwszych stron gazet, tymczasem kraj ten boryka się wciąż z zamachami terrorystycznymi, zapaścią gospodarczą, czy też konfliktami politycznymi. Co ciekawe, sami Amerykanie z pewnością oczekiwali zupełnie innych rezultatów tej wojny, ponieważ w Iraku dominują obecnie proirańscy szyici.

Chociaż pierwsze amerykańskie naloty rozpoczęły się w 2002 roku, dopiero 20 marca 2003 roku rozpoczęła się zarządzana przez ówczesnego prezydenta Georga W. Busha interwencja lądowa, która zakończyła się 1 maja 2003 roku. Obalenie Husajna nie kończyło jednak całego konfliktu, ponieważ koalicja pod dowództwem Amerykanów musiała nie tylko odnaleźć irackiego prezydenta (udało się to siedem miesięcy później), ale przede wszystkim pokazać światu osławioną już wtedy broń masowego rażenia, którą miało mieć w posiadaniu irackie wojsko. Szybko okazało się jednak, że amerykańscy politycy opierali się jedynie na domysłach CIA, przy czym decyzję o ataku na Irak podjęli jeszcze przed raportami zawierającymi zaledwie hipotezy snute przez służby specjalne zza oceanu.

## **RAJ DLA TERRORYSTÓW**

Nie tylko broń masowego rażenia, ale także oskarżenia dotyczące wspierania przez Husajna ugrupowań terrorystycznych okazało się, mówiąc kolokwialnie, zwyczajną lipą. Iracka frakcja Partii Socjalistycznego Odrodzenia Arabskiego (Baas), podobnie jak jej wciąż funkcjonujący syryjski odpowiednik,

opierała swoją panarabską ideologię o świeckie idee, dlatego sprzeciwiała się islamskiemu fundamentalizmowi będącemu motorem napędowym dla współczesnego terroryzmu. Oczywiście z pomocy Husajna mogły korzystać niektóre palestyńskie ugrupowania, takie jak lewicowo-nacjonalistyczna Organizacja Abu Nidala, tym niemniej uznanie narodowyzwoleńczej walki Palestyńczyków za tego typu aktywność jest charakterystyczne głównie dla amerykańskich neokonserwatystów.

Iracka administracja była przy tym oskarżana głównie o konszachty z Al-Kaidą, chociaż nigdy nie potwierdzono tezy o nawiązaniu stosunków operacyjnych pomiędzy organizacją Osamy bin-Ladena oraz służbami specjalnymi Husajna za czasów jego prezydentury. Dopiero amerykańska interwencja doprowadziła do połączenia sił islamskich radykałów oraz byłych irackich wojskowych, którzy najczęściej nie przeszli po prostu weryfikacji w tamtejszej armii, reformowanej już po obaleniu irackiego prezydenta, dlatego postanowili dołączyć do samozwańczego kalifatu Państwa Islamskiego (ISIS). Trzeba przy tym odnotować, iż prześladowanie sunnitów przez amerykańskie siły i zależne od nich do pewnego momentu irackie rządy spowodowało ich radykalizację, co także zadziało na korzyść fundamentalistów.

Największym błędem Amerykanów, a dokładniej Baracka Obamy, czyli następcy Busha w Białym Domu, było wycofanie się z Iraku w 2011 roku, kiedy istniała szansa na naprawienie dotychczasowych szkód. To właśnie w tamtym czasie ekstremiści znajdowali się w totalnej defensywnie, a ich dobiecie wydawało się jedynie kwestią czasu. Polityka Obamy polegająca na oparciu się w regionie Bliskiego Wschodu na Bractwie Muzułmańskim spowodowała jednak, że fundamentaliści ponownie mogli przejść do ofensywy, zaś jej najbardziej namacalnym efektem było właśnie powstanie ISIS. I chociaż obecnie resztki samozwańczego kalifatu znajdują się już tylko na syryjskiej pustyni, większość irackich miast jest stale zagrożona atakami terrorystycznymi, a niestabilna sytuacja polityczna z

pewnością działa na korzyść najbardziej radykalnych grup.

## **GOSPODARCZA ZAPAŚĆ**

W takich warunkach trudno oczekiwać, aby Irak stał się gospodarczym krezusem, chociaż za czasów rządów Husajna znajdował się przez pewien czas na drugim miejscu pod względem produkcji ropy naftowej na Bliskim Wschodzie. Konflikt w tym kraju spowodował jednak, że wielokrotnie niszczone instalacje przesyłające ten surowiec, a spora część pól naftowych przez prawie trzy lata znajdowała się pod kontrolą ISIS – to właśnie nielegalny eksport tego surowca miał być zresztą głównym źródłem utrzymania ekstremistów. Obecnie szacuje się jednak, iż eksport ropy ponownie będzie bardzo dynamiczny, natomiast nad infrastrukturą czuwać ma specjalny oddział irackiego wojska.

Dochody z ropy naftowej są jednak przedmiotem sporu pomiędzy rządem centralnym i autonomiczną prowincją Kurdystanu. Na jesieni irackie wojsko w dużej mierze spacyfikowało ten region, po przeprowadzeniu w nim referendum niepodległościowego, ale wciąż istnieją nieskonsultowany z władzami w Bagdadzie ropociąg, który pozwala na przesył surowca do jednego z tureckich portów i tym samym sprzedawanie go bez decydującej roli irackiego rządu. Należy również pamiętać o roli zagranicznych przedsiębiorstw w wydobyciu ropy naftowej, szczególnie tych amerykańskich, które czerpią z tego tytułu zyski nie trafiające później do Irakijczyków.

Walka z ISIS i konieczność rozwoju potencjału wojskowego spowodowały, iż iracka gospodarka znalazła się w recesji i mimo kilkuletniego dynamicznego wzrostu (pozostającego głównie na papierze) obecnie nie istnieje zbyt wiele narzędzi pobudzających tamtejszy rozwój ekonomiczny. Fundusze przekazywane w ramach pomocy zagranicznej przyczyniają się do tworzenia systemu klientystycznego, w którym szansę na otrzymanie dofinansowania uzależnione jest od układów, znajomości i przede wszystkim korupcji, dlatego kraj ten w

ostatnim rankingu Transparency International znalazł się na 169. miejscu, jako jedno z dwudziestu najbardziej skorumpowanych państw na świecie. Sytuacji zwykłych ludzi z pewnością nie poprawi ostatnia podwyżka podatków na część usług, będąca jednym z wymogów Międzynarodowego Funduszu Walutowego, bez czego Irak nie otrzymałby kolejnego kredytu z tej instytucji.

## **POLITYCZNA PORAŻKA AMERYKI**

Kolejnym z najważniejszych irackich problemów jest niestabilność polityczna. Poza wspomnianym konfliktem pomiędzy władzami centralnymi i kurdyjską autonomią, kraj wciąż jest podzielony ze względów religijnych, co jest oczywiście efektem samego konfliktu w łonie islamu. W czasach Husajna władza w Iraku była skupiona w rękach sunnitów, natomiast po kilku latach od amerykańskiej interwencji największą popularnością zaczęły cieszyć się ugrupowania odwołujące się do szyickiej wersji islamu. Z tego powodu po wyborach w 2005 roku władzę przejęła koalicja szyickich ugrupowań, na czele z partią Zewu Islamu, zaś w latach 2006-2014 władzę w kraju sprawował premier Nuri al-Maliki, który wzmacniał głównie swoje wpływy w wojsku i w służbach specjalnych, stąd też był oskarżany o autorytarne tendencje.

Obalenie Husajna przez Amerykanów poskutkowało więc właśnie tym, iż dzięki procesowi demokratycznemu do głosu mogły dojść ugrupowania szyickie, a to oczywiście doprowadziło do zwiększenia się wpływów Islamskiej Republiki Iranu, która była jednym z głównych wrogów obalonego w 2003 roku irackiego prezydenta. Powszechnie wiadomo więc, że to dowództwo irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej miało decydujący głos w sprawie utworzenia drugiego gabinetu al-Malikiego przed ośmioma laty, gdy doprowadzono do stworzenia rządu jedności narodowej, do dzisiaj grupującego zresztą większość ugrupowań parlamentarnych. W ostatnim czasie Iran dokonał jednak kontrowersyjnego aresztowania jednego z szyickich duchownych, który należy do wpływowego irackiego

rodu, dlatego nie można mówić o pełnej irańskiej kontroli nad tym krajem.

Nie zmienia to jednak faktu, iż Stany Zjednoczone nie osiągnęły większości swoich celów, o ile oczywiście można wierzyć w oficjalne amerykańskie zapewnienia, dotyczące konieczności ustabilizowania sytuacji na Bliskim Wschodzie, czy też demokratyzacji tego regionu. Najpoważniejszym efektem działań Waszyngtonu jest więc zniszczenie Iraku, od czasu obalenia Husajna pogrążonego w politycznym chaosie, targanego religijnymi konfliktami oraz islamskim fundamentalizmem. W tej sytuacji pozostaje mieć nadzieję, iż losu Iraku nie poniesie sąsiednia Syria – postępy tamtejszej armii w walce z ekstremistami powoduje bowiem utworzenie „szyckiego półksiężyca”, czyli drogi łączącej Liban, Syrię, Irak i Iran, co wzmacnia irańskie wpływy i w naturalny sposób narusza interesy Amerykanów i Izraelczyków...

Autorstwo: M.

Źródło: [Autonom.pl](http://Autonom.pl)